Dziś Dodatek Sportowy

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

EXPRESS PODHALAŃSKI

(10) GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH (10)

Rok I — Zakopane, Poniedziałek 27 lipca 1931 r. — Nr. 23

P. premjer nie wyjedzie na urlop

Zapowiadany na koniec bieżącego miesiąca dłuższy urlop prezesa Rady Ministrów pułk. Prystora, uległ przesunięciu z uwagi na szereg pilnych spraw państwowych.

Bank Urzędniczy otwiera się we wrześniu

Komitet organizacyjny Banku Urzędniczego zgłosił Min. skarbu do zatwierdzenia statut. Bank rozpoczyna swą działalność w pierwszych dniach m. września. Z całego kraju napływają zgłoszenia urzędników w sprawie udziałów. Według obliczeń stowarzyszeń urzędników państwowych, liczba udziałów dosięgnie 75 tysięcy.

Skarga aresztowanych dyrektorów Pepege

Obrońcy aresztowanych dyrektorów Pepege Halperinów i Bielousa wnieśli skargę do toruńskiego Sądu Apelacyjnego przeciwko decyzji Sądu w Grudziądzu o utrzymaniu aresztu zapobiegawczego.

Jak informują agencję P. I. D., śledztwo w sprawie nadużyć w Pepege potrwa czas dłuższy, sama bowiem ekspertyza ksiąg firmy wymaga conajmniej 3-miesięcznej pracy.

Wyjazd kpt. Orlińskiego do Stanów Zjednoczonych

W bieżącym tygodniu udaje się do Stanów Zjednoczonych A. P. znany lotnik polski kpt. Orliński. Kpt. Orliński weźmie udział w międzynarodowych zawodach lotniczych organizowanych w Cleveland.

Artyści o zamknięciu opery w Katowicach i w Poznaniu

Podsekretarz stanu w Min. Spraw Wewnętrznych, p. Władysław Korsak, przyjął delegację Zarządu Głównego Związku Artystów Scen Polskich, która wręczyła mu memorjał, dotyczący zamierzonego zamknięcia teatrów operowych w Katowicach i Poznaniu i oświetliła ze swego punktu widzenia ogólny stan sytuacji teatralnej w całej Polsce w obecnej chwili.

Upadłości w Polsce

Na podstawie tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, ogłoszono w Polsce w maju r. b. 62 upadłości, gdy w kwietniu 62, w marcu 57, w lutym 58, w styczniu 67, zaś wciągu pięciu miesięcy b. r. ogółem 306 upadłości. Cyfra upadłości w całym roku 1930 wkynosiła 824, a w r. 1929 — 516.

Drugi akt konferencji londyńskiej

Po powrocie do rodzinnych pieleszy

PARYŻ (ATE). — Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów premjer Laval, oraz członkowie delegacji francuskiej składali sprawozdanie z obrad w Paryżu i Londynie. Rada ministrów wyraziła jednogłośnie członkom delegacji wdzięczność, — zaś premjerowi podziękowanie za obronę interesów Francji, oraz interesów pokoju.

BERLIN (ATE). — Kanclerz Bruening po powrocie do Berlina złożył sprawozdanie prezydentowi Rzeszy, a następnie przewodniczył gabinetowi ministrów. Po południu odbyło się posiedzenie komitetu finansowego rządu niemieckiego z udziałem kanclerza Rzeszy i prezydenta Banku Rzeszy dr. Luthera.

BERLIN (PAT). — Wczoraj przybył do Berlina sekretarz stanu Stimson.

Oficjalnie wszakże podkreślono, że przyjazd Stimsona ma charakter wizyty kurtuazyjnej i że cały czas pobytu amerykańskiego sekretarza stanu w Berlinie wypełniony będzie przyjęciami na jego cześć. Jednak berlińskie koła polityczne utrzymują, że toczyć się będą rozmowy polityczne, pozostające w związku zwłaszcza z konferencją rozbrojeniową.

W niektórych kołach niemieckich utrzymują też, że Stimson poruszy jeszcze kwestję porozumienia niemiecko - francuskiego oraz kwestję unji celnej z Austrją.

LONDYN (ATE). — Donoszą z Waszyngtonu, że prezydent Hoover wyjechał wczoraj w południe do swej letniej siedziby. Prezydent Hoover śledzi z żywem zainteresowaniem rozwój wypadków w Europie, a w szczególności sprawę przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Hoover przywiązuje wielką wagę do konferencji, a nawet, jak twierdzą koła poinformowane ma stanąć do kampanji wyborczej o fotel prezydenta, która się rozegra w przyszłym roku pod hasłem: „Państwa europejskie muszą się rozbroić, lub będą płaciły w całości swe długi".

LONDYN (ATE). — Z Nowego Jorku donoszą, iż koła finansowe St. Zjedn. oceniają b. krytycznie wyniki konferencji londyńskiej. Finansiści amerykańscy czekają na akcję europejskich instytucyj finansowych, celem zrealizowania uchwał o konsorcjum gwarancyjnym. Dopóki akcja w Europie nie przybierze konkretnych form, finansiści amerykańscy nie są skłonni udzielać Niemcom dalszych kredytów.

Angja nie będzie mogła płacić swoich długów

jeżeli Niemcy uzyskają odroczenie spłat

LONDYN (ATE). — W kołach finansowych Londynu przypuszczają, że najpóźniej w przyszły czwartek stopa dyskontowa Banku Angjii będzie podwyższona z 3 i pół na 4 i pół procent. Podwyżka ta wydaje się niezbędna ze względu na nieustający odpływ złota z Anglji.

Wciągu ostatnich dwóch dni odpływ złota wynosił 10 miljonów funtów.

Koła finansowe zwracają również uwagę na znamienne oświadczenie Hendersona, iż w razie ogłoszenia przez Niemcy odroczenia spłaty długów zagranicznych — Anglja zmuszona będzie rozważać możliwość ogłoszenia takiego samego zarządzenia. Banki angielskie posiadają bowiem znaczne lokaty w Niemczech, których nie mogły by wycofywać ze względu na odroczenie spłat niemieckich.

PARYŻ (PAT). — Gubernator Banku Francuskiego Moret przyjął wczoraj przedstawiciela Banku Angielskiego. Prawdopodobnie tematem rozmowy była sprawa uregulowania ruchu złota pomiędzy obu krajami.

Powszechny strajk przeciw podatkom magistrackim

w szeregu miast Indji

BAGDAD (ORIENT). — W ślad za Basorą wybuchł również ruch strajkowy przeciwko podatkom magistrackim i w Bagdadzie. Kilka tysięcy sklepów zostało zamkniętych. Z prowincji ściągnięto policję celem zapobieżenia rozruchom. Przywódcy strajku zostali aresztowani, a magistrat urządził ze swej strony rynek celem sprzedaży chleba, mięsa i jarzyn. Właściciele sklepów, którzy nie przyłączyli się do strajku, otrzymali anonimowe listy z groźbą.

3 osoby zabite w katastrofie samochodowej

na szosie pod Katowicami

KATOWICE, (PAT). — Na szosie prowadzącej z Mikułowa przez Brynów do Katowic, wydarzyła się wczoraj około g. 5 w Brynowie katastrofa samochodowa. Na zakręcie szosy wskutek szybkiej jazdy samochód, którym powracali z Mikułowa trzej synowie Singera, wpadł na drzewo, ulegając zupełnemu rozbiciu. Wskutek katastrofy ponieśli śmierć Alfons i Erick Singerowie oraz prowadzący auto, szofer.

Trzeci syn Singera Helmut odniósł lżejsze rany.

3 i pół miljona weksli miesięcznie

Według zestawień Wytwórni Papierów Wartościowych, która drukuje blankiety wekslowe na zlecenie władz skarbowych, miesięcznie zużywa się w Polsce przeszło 3 milj. 500 tys. weksli.

Pozbawieni środków do życia rodzice podrzucili w wydziale opieki swoje dzieci

ŁÓDŹ, (Tel. wł.). — Do Wydziału opieki społ., mieszczącego się przy ul. Narutowicza, zgłosiło się małżeństwo, prowadząc z sobą 4-ro dzieci. Rodzina prosiła o zasiłek i kiedy pozostawiona na chwilę petentów samych, małżeństwo, korzystając z nieobecności urzędników, usiłowali zbiedz, pozostawiając zapłakane dzieci. Woźnemu udało się parę przytrzymać. Jak się okazało był to Leopold Chojnacki, robotnik, pracujący od pięciu lat przy budowie kanalizacji, ostatnio zarabiający po 22 zł. tygodniowo, teraz znalazł się bez pracy. Nie mogąc patrzeć dłużej na mękę głodujących dzieci, postanowił z żoną, pozostawić dzieci na opiece Wydziału Zdrowia, w nadziei, że maleństwa będą umieszczone w miejskich zakładach opiekuńczych.

SKRÓTY

Na jeziorze Saimen (Finlandja) zatonęła łódź motorowa, w której jechał rtm. Loennroth z rodziną. Rotmistrz, jego żona, 3 córki oraz podoficer utonęli, uratowała się tylko nauczycielka domowa.

—:o:—

Deputowany Paul Boncour, jako przedstawiciel Francji zakończył wczoraj przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości w Hadze dwudniowe przemówienie przeciwko unji celnej Austro - niemieckiej.

—:o:—

Na linji kolejowej Nisz — Skoplje (Jugosławja) nieznani sprawcy podłożyli bombę pod tor kolejowy. Żandarmi bombę usunęli i puścili się w pogoń za bandytami. Doszło do strzelaniny, podczas której 4 bandytów zostało zabitych.

—:o:—

Stan turnieju szachowego o Puhar Narodów, po 17 rundach: Na 1-em miejscu Stany Zjednoczone Ameryki Północnej 42 i pół, Polska i Austrja po 42 punkty. Czechosłowacja 41 i pół p., Jugosławja, Łotwa i Szwecja po 41, dalej Niemcy, Węgry, Holandja, Szwajcarja, Francja, Litwa, Rumunja, Włochy, Danja, Hiszpanja i Norwegja.

Międzynarodowy kongres socjalistyczny w Wiedniu

WIEDEŃ (PAT). — Został tu wczoraj otwarty 4-y kongres socjalistycznej międzynarodówki robotniczej z udziałem 600 delegatów, reprezentujących 34 partje socjalistyczne. Mowę inauguracyjną wygłosił Vandervelde. Mówca szczegółowo przedstawił ogólne położenie polityczne, zaznaczając, że głównem zadaniem kongresu winno być omówienie sprawy rozbrojenia, bezrobocia i walki o demokrację.

11 miljonów osob zwiedziło wystawę w Paryżu

PARYŻ, (PAT). — Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów, min. Reynaud zobrazował wzrastające powodzenie, jakiem cieszy się wystawa kolonjalna w Paryżu. W ciągu maja wystawę zwiedziło 3.111.000 osób, w czerwcu 4.468.000 i wreszcie w ciągu pierwszych 20-tu dni lipca 3.227.000 osób.

Żądza awantury — przyczyną morderstwa

CZĘSTOCHOWA, (PAT). — Na odludnem brzegu Warty w robotniczej dzielnicy Zawodzie w zagadkowych okolicznościach zasztyletowano 46-letniego robotnika, Jana Kuleszę. Energiczne dochodzenie doprowadziło w krótkim czasie do wykrycia sprawców zabójstwa, którymi okazali się 4 młodzieńcy w wieku od 17 — 20 lat. Charakterystyczną cechą krwawej zbrodni stanowi zupełna bezcelowość dokonanego mordu. Zabójcy tegoż wieczora napadli na kilka osób i pobili je, powodowani wyłącznie żądzą awantury, a Kuleszę widzieli pierwszy raz w życiu

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Tajemniczy włamywacz

W połowie 1917 roku wielkie zaniepokojenie wywołały w Warszawie i okolicach tajemnicze kradzieże za pomocą włamania.

Charakterystyczne było, że przeważnie przestępca operował w czasie obecności domowników, którzy znajdowali się w sąsiednich pokojach, i choć kilkakrotnie spostrzeżony, zawsze udawało mu się zbiec i mimo energicznych poszukiwań przez policję, pozostał nieuchwytny.

Na miejscu popełnionej kradzieży pozostawiał zawsze niedopałki papierosów oraz karteczkę, na której wyrażał swe podziękowanie właścicielom mieszkania za osiągnięty z kradzieży łup. Nie omieszkał również załączyć serdeczne ukłony dla policji, wydrwiwając przytem z jej nieudolności.

Aczkolwiek nigdy nie zajmowałem się wykrywaniem kradzieży, postanowiłem podjąć rzuconą przez bezczelnego przestępcę rękawicę i zająć się ujęciem go. Nie było to zbyt łatwe, bo choć widziany przez kilka osób, jednakże pod wpływem przerażenia, każdy z nich podawał inny rysopis sprawcy.

Kradzieże odbywały się przeważnie pomiędzy godziną siódmą a ósmą wieczór. Tajemniczy włamywacz musiał być doskonałym akrobatą, gdyż bardzo rzadko korzystał z drzwi wejściowych, przeważnie zaś wdrapywał się po rynnie na pierwsze piętro i przez okno wchodził do upatrzonego przez siebie mieszkania. Wobec tego, że kradzieże przeważnie miały miejsce w małych pałacykach w okolicy Alei Ujazdowskiej poleciłem mieszkańcom trzymać okna zamknięte. Niebyło to jednak najmniejszą przeszkodą dla zuchwałego przestępcy, gdyż już kilka dni później miała miejsce kradzież po wycięciu szyby. Okradzione zostało wówczas mieszkanie niemieckiego generała przy Alei Róż. Z pozostawionej kartki widoczne było, że przestępca dowiedział się, iż to ja postanowiłem zająć się wytropieniem go, napisał bowiem, że bardzo się cieszy, i życzył mi powodzenia. Była to oczywista ironja i postanowiłem nie spocząć, dopóki nie znajdzie się w moich rękach.

Z pozostawionych przez niego liścików wynikało, że mam do czynienia z człowiekiem inteligentnym.

Przeszło trzy tygodnie śledziłem wraz z kolegami okolice, gdzie zwykł on grasować i mimo, że w czasie naszego patrolowania, w dzielnicy tej miały miejsce kradzieże, nie udało nam się z nim zetknąć. Postanowiłem użyć pomocy konfidentów, obiecując im sowitą nagrodę za przyczynienie się do ujęcia sprawcy. Już po kilku dniach miałem wiadomości, że musi to być jakiś przyjezdny, który bawi w Warszawie na „gościnnych występach" i nikt z „ferajny" (grono złodziei mieszkaniowych i innego rodzaju przestępców) go nie zna.

Nie pozostawało mi nic innego, jak rozpocząć znów z wywiadowcami patrolowanie. Wybrałem dzielnicę Belwederu. Pierwsze dwa wieczory przeszły zupełnie spokojnie i miałem już zamiar zaprzestać dalszych poszukiwań. Postanowiłem jednak spróbować raz jeszcze, następnego wieczora i wtedy udało mi się go dostrzec. Ujrzawszy nas przeskoczył przez parkan i znikł w ciemnościach. Nie miałem żadnych wątpliwości, że uciekający był identyczny z poszukiwanym przeze mnie włamywaczem, gdyż już po upływie pół godziny zostaliśmy zaalarmowani popełnioną wpobliżu kradzieżą.

Wszystkie dzienniki napadały na nieudolność policji, lecz mimo to nie dałem do prasy żadnej wzmianki o tem, że widziałem przestępcę i że jestem na jego tropie z obawy, by nagle nie opuścił Warszawy i nie przeniósł swego miejsca działalności do innego miasta.

Od owego pamiętnego wieczora minęło dziesięć dni. Przez cały ten czas nie zameldowano ani jednej kradzieży.

Dalszy ciąg nastąpi.

ZE ŚWIATA

Porzucone miasto

Porzucona stolica jest w dziejach zdarzeniem nader rzadkiem. Wypadek taki zaszedł tem niemniej ostatnio w Australji, gdzie nowa stolica tego kraju, Canberra, została opuszczona i pozostawiona swemu losowi.

Stolicę tę wybudowano ostatniemi laty w pustyni i poświęcono z wielką pompą. Jednak, prócz kilku tysięcy urzędników, zmuszonych tam mieszkać, stolica nie posiada ani jednego mieszkańca prywatnego. To też rząd zdecydował się nie wykonywać w dalszym ciągu swych pierwotnych planów co do rozbudowy i upiększenia nowego miasta. Gmachy zostały opuszczone, a parki publiczne nie są utrzymywane. Z drugiej strony, parki te odwiedzają jedynie różne zwierzęta, gdzie znalazły one sobie przyjemne schronienie.

Opuszczenie stolicy objaśniają tem, że Australijczycy mają upodobanie albo do hałasu wielkich miast, jak Melbourne, lub Sidney, albo też całkowity spokój w swych fermach.

O ile zajdą większe zmiany, Canberra pozostanie i nadal stolicą opuszczoną.

Najoryginalniejsze na świecie samobójstwo.

25-letni Georg Wallace, mieszkaniec Bufallo (Ameryka) z zawodu ogrodnik, w dniu swoich urodzin popełnił niezwykle oryginalne samobójstwo. Była właśnie niedziela i Wallace wraz z towarzystwem wsiadł do wyczekującego samolotu. Kiedy statek powietrzny unosił się ponad cmentarzem, Georg otworzył błyskawicznie drzwiczki i rzucił się w przestrzeń powietrzną.

Rozstrzaskane ciało młodego samobójcy znaleziono na jednym z grobów. Rodzina Wallace'a nie umie sobie wytłumaczyć tragicznego postępku Georga, który odznaczał cię zawsze wesołem usposobieniem i był bardzo starannym pracownikiem.

Burzliwy temperament p. Wandy

dał jej czterech mężów

Na wokandę sądową wpłynie w najbliższym czasie niezwykle sensacyjna sprawa, która ze względu na swe drastyczne szczegóły, niewątpliwie wywoła olbrzymie poruszenie. Jest to jakby opowieść filmowa o burzliwem życiu młodej i uroczej mężatki, Wandy St., która w rezultacie zasiądzie na ławie oskarżonych, by ponieść surową odpowiedzialność za swe sprawki.

Córka ubogich rodziców, Wanda, doszedłszy do 19-tej wiosny życia, postanowiła za wszelką cenę wydostać się z domu, gdzie panowała nędza. Zdarzały się nieraz dni, że cała rodzina nie miała na kawałek chleba. Na tym tle dochodziło do burzliwych scen i wkońcu zrozpaczony ojciec popełnił samobójstwo.

Upłynęło kilka miesięcy. Na drodze życia Wandy stanął właściciel zakładu stolarskiego Walenty K-a. Po kilku spotkaniach oświadczył się i ku niepomiernej swej radości, został przyjęty. Chcąc jak najprędzej zrealizować swe szczęście, Walenty przyśpieszył termin ślubu. Wreszcie nadszedł radosny dzień i w miejscowym kościele został pobłogosławiony nowy związek małżeński. Zkolei odbyło się huczne wesele.

Zdawałoby się, że od tej chwili Wanda rozpocznie normalne i spokojne życie. Tymczasem ku ogólnemu zdziwieniu, już po upływie dwóch miesięcy opuściła dom swego męża. Jak się następnie okazało, uciekinierka zapoznała się z niejakim Józefem S-g., muzykiem. Kochankowie wyjechali do pobliskiego miasta i tam pokryjomu wzięli ...ślub!

Dni miłości szybko mijały i wreszcie któregoś dnia p. Wanda skontatowała, że jej wybrany jest jeszcze gorszy od poprzedniego małżonka. Ciągłe sprzeczki wywołały fatalny skutek: Wanda postanowiła znów zamienić męża. I oto zrządzeniem losu poznała w zgoła przypadkowy sposób studenta Wacława B-m.

Już w dniu poznania się, młoda para, czule tuląc się, udała się do pobliskiego hotelu, gdzie spędzili pierwszą noc miłosną.

I tym razem ognistą małżonkę „poniosło". Pozostała ze studentem i żeby podtrzymać dotychczasową tradycję, pobrała się ze swym kochankiem. Ale, aby żyć, miłość nie wystarczy... A tymczasem student nie rozporządzał gotówką, a zasoby Wandy szybko wyczerpały się.

W tych warunkach płomień miłości szybko wygasł. Nie chcąc znaleźć się w ciężkiej sytuacji materjalnej, Wanda opuściła studenta i została kochanką niejakiego Stefana T-a, właściciela kawiarni. Ten ostatni nie wiedząc o burzliwej przeszłości Wandy, poślubił ją i wprowadził do swego domu.

Znaleźli się jednak „życzliwi", którzy donieśli p. Stefanowi o przeszłości małżonki. Przyszło do mocnej sceny między małżonkami i w rezultacie wpłynęło doniesienie do policji.

Epilog rozegra się w sądzie.

Wesoły Kącik

PRZESOLIŁ.

Był już zmierzch, kiedy ruszyli ze stacji.

—Licho wie, co to za wóz,— skrzywił się pan Adam, — nie sposób rozróżnić, gdzie tu tył, a gdzie przód...

— Cóż tu rozróżniać?—obruszył się woźnica. — Gdzie ogon koński—tam przód, a gdzie waszmość siedzi, tam tył...

— Jakie tu pustkowie, — pomyślał pan Adam. — Jadąc tą dróżką można się dostać do samego djabła w gościnę. Ani płotka, ani kotka. Nie daj Boże napadną i obłupią, a żywa dusza się nie dowie chociażbyś z armaty pukał. Przytem woźnica niepewny... Co za szerokie plecy... Niech tylko palcem dotknie, i już trup z ciebie. Gębę też ma bandycką, podejrzaną...

—P..., jak się nazywacie przyjacielu?...

— Niby ja? Wojciech.

—A jak tu u was Wojciechu, bezpiecznie?

— Tak sobie, Bóg łaskaw...

—A no, bo widzicie na wszelki wypadek zabrałem ze sobą trzy rewolwery — skłamał pan Adam.— A z rewolwerem, wiadomo, nie przelewki. Z dziesięcioma zbójami poradzić sobie można.

Mrok zapadł. Wóz nagle zaskrzypiał i jakby niechcący skręcił w lewo.

— Gdzie on mnie wiezie? — pomyślał pan Adam. — Wciąż jechał wprost, a tu naraz na lewo. Kto wie, zawiezie nikczemnik w jaki kąt i... i...

—Więc powiadacie, że tu nic nie grozi? Szkoda! Lubię się bić z rozbójnikami... Z wyglądu jestem szczupły, chorowity, a naprawdę tom silny jak byk!... Razu jednego napadło na mnie trzech bandytów. Więc co myślicie. Jednego jakiem trzasnął, że... że rozumiecie ducha wyzionął. A skąd do mnie ta siła, nie wiem.

Wojciech obejrzał się na pana Adama, zerknął zpodełba i podciął konika.

— Tak brachu, nikomubym nie życzył zaczynać ze mną. Znam wszystkich sędziów i komisarzy. Osobą jestem urzędową, niezbędną. Jadę oto, a władze są powiadomione. Po... po... poczekaj, — wrzasnął nagle — gdzieś wjechał i czego tak pędzisz?!

— Niby pan nie widzi? Las. A konia nie pędzę ino się sam rozpędził. A jak się rozpędzi to i zatrzymać nie sposób...

— Łżesz, bracie! Widzę, że kłamiesz. Zatrzymaj konia! Słyszysz! Zatrzymaj!

— Dlaczego?

— A dlatego, że ze stacji mają wyruszyć po mnie czterej towarzysze. Obiecali mnie dopędzić w tym lesie... Chłopy zdrowe... rosłe... Każdy ma pistolet. Ja, bracie tego. Po co się na mnie oglądacie... ciekawego we mnie niema nic... Chyba tylko rewolwery. Owszem, jak chcecie, to je mogę wyjąć, pokazać ...Czemu nie.

Pan Adam zaczął udawać, że przeszukuje kieszenie, lecz wówczas zaszło coś, czego nie mógł przewidzieć. Wojciech bęcnął z wozu i na czworakach pobiegł w gąszcz.

— Ratunku! — ryknął. — Ratunku! Zabierz sobie opętańcze, i konia i furę jeno mej duszy nie gub. Ratunku!

Uciekł dureń... — przeraził się pan Adam. Co teraz będzie? Dalej jechać nie mogę, bo nie znam drogi. Co to będzie? Wojciechu! Wojciechu! Wojtusiu! Kochanie! Gdzieś ty Wojteczku?!

...teczku! — odparło echo czarnego groźnie lasu.

Zastępca.

Ksiądz ofiarą bestjalstwa komunistów chińskich

Dzienniki paryskie ogłaszają szczegóły bestjalskich zbrodni komunistycznych, popełnionych na księżach i ludności chrześcijańskiej w okolicach Tonkinu (Indochiny), gdzie nad ludnością krajową sprawuje pretoktorat Francja.

Historja mordu księdza Khan w Trang - Drinh jest przerażająca. Pobożny i zapalony misjonarz, ukochany proboszcz przez wiernych, wychodził właśnie po odprawionej mszy z kościoła, gdy zbliżyli się do niego dwaj cudzoziemcy. Z pierwszych słów nieznajomych, ksiądz wywnioskował, że ma do czynienia z komunistami. „Nie będzie więcej religji, protektoratu francuskiego, ani władzy mandarynów" (miejscowej), perorował jeden z zaczepiających.

W pewnej chwili zbrodniarz wyciągnął rewolwer i strzelił do księdza, który z pogodną twarzą nie odpowiadał komuniście, jakby nie słyszał wcale bluźnierczych słów. Kula chybiła, rozdzierając jedynie sutannę księdza. Proboszcz chciał strzelającego rozbroić, na pomoc mu rzucili się wierni, ale komuniście udało się zbiedz, kładąc po drodze trupem jednego z chrześcijan.

Strzał był hasłem dla komunistów, którzy otoczyli księdza. Duchowny wraz z wiernymi schronił się w murach kościoła; zabarykadowano drzwi, poczem wzruszony ksiądz Khan rozpoczął odprawiać modlitwy.

Po chwili jednak banda komunistyczna dostała się do wnętrza Domu Bożego. Komuniści nakazali wszystkim opuścić kościół, domagając się wydania księdza. Próbowano podpalić kościół, przyczem komuniści zagrozili wymordowaniem wszystkich chrześcijan, jeżeli nie znajdą ich pasterza.

Gdy ksiądz Khan usłyszał te słowa, wyszedł z za ołtarza. Z ust jego popłynęły szlachetne słowa poświęcenia: „Muszę ocalić was, dzieci moje..."

20 bagnetów przeszyło ciało księdza, a przed kościołem przygotowano stos. 5-ciu wiernych najbliższych księdzu zginęło z nim razem na stosie. Świętokradzkie płomienie objęły kościół i plebanję...

Misja Ha-Doai zdawała się poważnie zagrożoną. Biły dzwony na alarm. Tej nocy jeszcze komuniści powtórzyli atak. Kilkutysięczna uzbrojona banda, terroryzowała chrześcijan. W następnych miesiącach prześladowania powtarzały się coraz częściej.

Trzej księża anamici z Can-Loe, Due-Tho nie mogli opuszczać swoich domów. Gdy nieraz nocą ksiądz starał się cichaczem udać do chorego, by zanieść wiernemu ostatnią pociechę, przed bramą groziły mu skierowane włócznie. Dopiero w ostatnich dniach wojsku farncuskiemu udało się poskromić barbarzyńskich komunistów.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedja z życia wyższych sfer stolicy

— A jeśli ja tego zażądam bezwarunkowo? — zapytał książę.

— Aby go zabić?

— Być może. Sam nie wiem jeszcze, co mógłbym uczynić i co zrobię!

I nagle poniósł go gniew, podsycany wściekłością obrażonej dumy i niezaspokojonych pożądań.

— Biada mi, biada!... Poco spotkałem cię na mojej drodze życia. Byłem najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem, bogatym, wolnym, otoczonym przyjaciółmi. Aż nagle ujrzałem ciebie w całym blasku twych kras. Od tej chwili wszystkie myśli moje krążyły tylko dookoła ciebie. Chciałem... i bałem się... Czułem, że czar twej urody strąci mnie w przepaść bezdenną. Głos serca odniósł zwycięstwo nad głosem rozsądku. Szał dzikiej namiętności porwał mnie i oszołomił... Popełniłem straszliwy błąd zespolenia twej młodości z moją starością, tych osiemnastu lat z moją pięćdziesiątką... Olśniła mnie twoja młoda świeżość, oczarował twój urok, odurzyły zmysły... Poszedłem więc do ciebie i o wszystkiem przecież uprzedziłem cię uczciwie: o nierówności naszych lat, o przykrościach, które cię mogą czekać z tego powodu, gdy za kilka lat staniesz się przymusową pielęgniarką niedołężniejącego starca... Zaklinałem cię, abyś mi powiedziała szczerze, czy nie czujesz odrazy do tego nierównego związku, dla tego trybu życia, który wiele dziewcząt za twojem miejscu odrzuciłoby ze zrozumiałym wstrętem... Błagałem cię, abyś się dobrze namyśliła i powiedziała mi szczerze, czy mogę liczyć choćby na twoją szczerą przyjaźń. Więcej wcale nie żądałem. To właśnie mi przyrzekłaś. A teraz? Teraz nagle mi mówisz, że masz kochanka, że jesteś mu oddana sercem, duszą i ciałem i że żałujesz bardzo, iż zgodziłaś się wyjść za mnie. Jakże to nazwać? Toż to wstrętna zdrada, haniebne kłamstwo, karygodne oszustwo! Czemuś nie wyznała mi prawdy wcześniej? Pocóż ta obłuda? Dlatego, zapewne, żeś się bała nędzy, że chciałaś być księżną Górycką, że jestem bardzo bogaty i uśmiechał ci się udział w tem wszystkiem, że chciałaś zostać dziedziczką mych dóbr i mej mitry...

Nie mogła już dłużej wytrzymać tych oskarżeń. Krzyknęła:

—Ach, jak ty mną pogardzasz, jak musisz mnie nienawidzieć!

Książę dotarł do szczytu swej wściekłości. Ścisnął jej rękę boleśnie i ryknął:

— Tak! Bo trudno o większą podłość, niż ta, którą uczyniłaś!

Poczuła w ręku ból tak dotkliwy, że padła na kolana i starała się wyrwać mu rękę. Puścił ją wreszcie. Spojrzała na tę swoją dłoń drobną, jeszcze czerwoną od uścisku i szepnęła:

— Boli... bardzo boli... i twój uścisk i twój gniew... Twe słowa ranią mi serce, jak strzały zatrute... Ale nie będę się skarżyła. Mam za swoje. Zasłużyłam na to wszystko. Choć gdybyś mnie spokojnie wysłuchał, zrozumiałbyś może, że mój grzech ma niejedno na swoją obronę i że nie jestem tak fałszywa, jak przypuszczasz. Przecież, zamiast się wypierać, zamiast się bronić, przyznałam ci się szczerze odrazu do wszystkiego. Tak kobiety fałszywe nie postępują. One brną w kłamstwie. Ja — nie! Byłam szczera. Zresztą, wychodząc za ciebie, przypuszczałam...

— ...że co?

— ...że nie wiesz o niczem.

— Czyż moja nieświadomość zmazałaby twój grzech?

Marysia podniosła głowę i spojrzawszy na męża pełnemi słodyczy oczami, rzekła:

— Czyż nie mogłabym jeszcze wszystkiego naprawić?

— A to jakim sposobem? — zaśmiał się z gorzką ironją książę.

— Latami posłuszeństwa, przywiązania, oddania i wierności?

Książę zmarszczył tylko brew i nie umiał znaleźć na to odpowiedzi.

Ona zaś mówiła dalej:

— Należysz do mężczyzn bezlitosnych i niemiłosiernych, jak, zresztą, olbrzymia większość. Z waszego punktu widzenia macie rację. Przekonywać was byłoby próżnym wysiłkiem. To też nie będę się uniewinniała. Powiem ci tylko, jak wszystko się stało. Po śmierci ojca zostałam sama jedna, sierota, niemal w nędzy. Gdy już byłam u szczytu obaw o swą przyszłość, otrzymałam nagle list od nieznajomego młodzieńca, dalekiego krewniaka Aleksego. Był bardzo niezamożny i choć pochodził ze starego szlacheckiego rodu, musiał zadowolnić się najmizerniejszą posadką w jakiemś biurze.

— Jego nazwisko! — ryknął książę.

— Poczekaj — uspokoiła go Marysia i prosząc, aby nie przerywał, mówiła dalej. — W liście tym ów młodzieniec zapewniał mnie, że zakochał się we mnie od pierwszego wejrzenia. Nie ukrywał swego ubóstwa, lecz mówił, że moje nieszczęście nas zrównało i chce, abyśmy wspólnie stawiali czoło przeciwieństwom życia. Przyznam się, że mnie to wzruszyło. Były to pierwsze słowa otuchy, jakie usłyszałam od czasu śmierci ojca. Może zrobiłam źle, że zawarłam z nim znajomość. I już od kilku miesięcy trwała nasza wzajemna sympatja, gdyś ty nagle szeregiem czynów dał mi dowód przyjaźni, która doprawdy przejęła mnie do głębi duszy. Czyż mogłam choć na chwilę przypuszczać, że tę przyjaźń posuniesz aż tak daleko, że mnie biednej, samotnej sierocie, zaproponujesz twoje nazwisko, twoją mitrę? Mnie, której...

— ...mógłbym być ojcem? — przerwał jej nagle książę — to, zapewne, chciałaś powiedzieć?

— Być może — odparła rumieniąc się — a jednak tak uczyniłeś. Gdyś mi się oświadczył, możesz wyobrazić sobie moje zmieszanie. Sercem byłam z tamtym. Poprosiłam cię o parę godzin do namysłu. Skorzystałam z nich, aby mu wszystko opowiedzieć, powiedzieć o walce, jaka się w mej duszy toczyła między uczuciem miłości dla jednego a wdzięczności dla drugiego. Był zrozpaczony, ale nie wahał się. Powiedział mi, że poświęci swoje szczęście dla mojego, że ponieważ mnie prawdziwie kocha, będzie szczęśliwy mojem szczęściem. Bo cóż mógł mi dać, oprócz serca i niepewnych nadziei na lepszą przyszłość? Za jego radą, zgodziłam się zostać twoją. Chciałam być rzeczywiście dobrą żoną. Przysięgłam sobie, że zapomnę raz na zawsze te kilka miesięcy uniesienia miłosnego. Myślałam, że i on zapomni, słowem, że ta nasza miłość zniknie, jak chmurka za horyzontem...

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Z naszej trybuny

Każdy jubileusz jest miły. Nie ulega więc wątpliwości, że z pewną dozą satysfakcji uprzytamniamy sobie, że właśnie dziś, po raz 50-ty z rzędu przemawiamy do naszych Czytelników, rozsianych w głuchych nieraz zakątkach Polski.

W skromnych rozmiarach tygodniowych artykułów omawialiśmy najaktualniejsze zagadnienia wszystkich gałęzi sportu, czujnie stojąc na straży prawdziwego amatorstwa. Każde zło piętnowaliśmy w ostrych notatkach, a słowa uznania wyrażaliśmy rzeczom godnym. Zdajemy sobie jednak doskonale sprawę, że niedomagań w sporcie naszym jest wiele.

Jest rzeczą bezsporną, że wysiłki przywódców sportu polskiego, przenikniętych najczystszemi ideami, wydały poważne owoce. Grasują i pokutują mimo to na naszym terenie jakieś niedowarzone i poronione pomysły, które bardzo często przynoszą szkodę sportowi. To też rola pisma, chcącego być zwierciadłem tego bogatego i bujnego życia — jest niesłychanie ważna.

Dla przykładu wspomnieć należy nasze alarmujące artykuły o hecach na boiskach piłkarskich. Ten piękny sport stał się od pewnego czasu terenem skandalicznych zajść, które głośnem echem odbijały się nietylko w kraju, ale i zagranicą. Widocznie jakimś ciemnym kreaturom zależało na zatruwaniu dusz młodych kadr, które dopiero wstępują w szranki sportu. Hydrę złapano wczas za głowę i odtąd toczą z nią Związki i prasa nieubłagana, zaciętą walkę. Zwyciężyć musi hasło czystości i dżentelmeństwa na boiskach!

Rozumiemy, że i w innych dziedzinach sportu dzieją się „malenkie, brzydkie rzeczy", ale tam walka jest łatwiejsza i skutek pewniejszy. Kilka tych uwag siłą rzeczy musiało się nasunąć przy omówieniu dokonanej pracy „Ostatnich Wiadomości Sportowych".

Ze szpalt naszego pisma nadal będziemy przemawiać do Czytelników, informując szybko i dokładnie o najświeższych przejawach sportu u nas i za kordonem granicznym.

Jesteśmy przeświadczeni, że zadanie swe wypełnimy.

(m. g.)

Kulisy sportowe

NA MOCY uchwały Zarządu WOZPN. znany ongiś klub b. mistrz. stolicy, Ruch został skreślony z listy członków Związku „za długi i bezczynność".

GWIAZDA (Warszawa) rozegra w najbliższy poniedziałek zawody piłkarskie w Gdańsku z jedną z tamtejszych drużyn.

WOBEC tego, że w najbliższym czasie ma nastąpić fuzja klubów Barkochba i Hakoach, większość graczy Barkochby podobno opuszcza szeregi klubu i przenosi się do. Gwiazdy.

BELGIJSKI Zw. Piłki Nożnej zaproponował Polsce rozegranie międzynarodowego meczu piłkarskiego Kraków — Leodjum. Mecz ten odbyłby się 12 października w Leodjum.

Piłkarskie towarzystwo... akcyjne!

Większość piłkarskich klubów zawodowych w Anglji to zwykłe Tow. Akc., dzięki czemu kluby nie mają członków, a jedynie akcjonarjuszy! Ostatnio panowie akcjonarjusze utworzyli własną organizację, do której przyjmowani są członkowie po złożeniu specjalnego egzaminu. Jak się okazuje kandydat, prócz znajomości gry w piłkę nożną, musi umieć przeprowadzić zwykły mecz, w charakterze sędziego, a poza tem odpowiedzieć na szereg pytań. Niektóre z nich brzmią: „Kiedy gracz nie jest na pozycji spalonej?", Czy może gracz być na pozycji spalonej podczas wykonywania rzutu karnego?" Co to jest gra ostra lub brutalna". Podobno system ten ma uniemożliwić niepowołanym do wstępowania do towarzystwa.

Studenci-sportowcy walczą o pierwszeństwo

20.000 widzów przyglądało się w ubiegłym tygodniu w Anglji gigantycznej walce studentów-lekkoatletów, reprezentujących uniewersytety: Vale i Harward (Ameryka) oraz Cambridge i Oxford (Anglja). Sensacją zawodów była klęska rekordzisty Ameryki, Rekorda w biegu 110 mtr. przez płotki. Ostatecznie, po niesłychanie zaciekłej walce zwyciężyli Amerykanie w stos. 7 i pół: :4 i pół.

Co może zdziałać upór kobiety

Jak wiadomo opustoszały tron mistrzyni tennisowej świata po Zuzannie Lenglen (Francja) zajęła Amerykanka, Helena Wills, zwana „damą pokierową". Ledwie jednak Wills wyszła zamąż, małżonek zabronił jej publicznych występów. W ciągu długich miesięcy trwała cicha, ale zawzięta walka między żoną - sportsmenką a mężem. Ostatecznie zwyciężyła kobieta i jak donoszą depesze, Wills stanie w dn. 1 sierpnia b. r. na korcie, by bronić swego utraconego tytułu mistrzyni Ameryki. Walki zapowiadają się sensacyjnie!

Imponujące wyniki tournée

Reprezentacja piłkarska Anglji, która odmawia przyjazdu na tournée po krajach europejskich, obawiając się widocznie... batów, od dłuższego czasu przebywała na tournée po Kanadzie. piłkarze angielscy przebywali w Kanadzie około 3 miesięcy, rozgrywając ogółem 17 meczów, wszystkie zakończone zwycięstwami. Łup bramkowy wynosi 107:12, przyczem największą „porcją" może poszczycić się świetny napastnik Cookson (25 bramek).

Tragedja zdetronizowanego „króla"

Słynny Dempsey, b. bokserski mistrz świata, stale zwraca na siebie uwagę opinji sportowej. Niezrównany „tygrys" w ostatnich dwóch latach, wyłącznie zajmował się... powiększeniem swego majątku. Los jednakże lubi płatać figle. Oto, według najświeższych informacyj, Jack Dempsey, na skutek najrozmaitszych niepowodzeń, stracił cały swój majątek. Doszło do tego, iż wierzyciele usunęli go z własnego mieszkania. Dempsey nie stracił mimo to fantazji i jak oświadczył: wkłada znów rękawice...!!

Obecnie nie będą to walki o laury i zaszczyty, ale zwykła, codzienna walka o... chleb! Dziwne są doprawdy koleje życia!

Walka mistrzów na ekranie

Sensacyjna walka o tytuł mistrza bokserskiego świata między Schmelingem a Striblingem, została, jak wiadomo sfilmowana. „Dramat" zmontowano i przysłano do Niemiec, gdzie odbył się pokaz wobec władz i zaproszonych gości. Szczególnie silne wrażenie wywołała ostatnia runda meczu, w której Schmeling, osiągnąwszy całkowitą przewagę, robił co chciał ze swym osłabionym przeciwnikiem.

Z ostatniej chwili

ZAWODOWCY GRAJĄ

Jarosław. W ub. czwartek wiedeński Hakoah rozegrał tu zawody z reprez. miasta, zwyciężając po łatwej grze 6:1 (4:0). Bramki Eisenhofer (3), Fischer (2) i Mermelsztein.

Lwów. Pogoń — Hakoah (Wiedeń) 1:0 (0:0). Mimo całkowitej przewagi Hakoah przegrywa. Jedyną bramkę zdobył Niechciol.

NOWY REKORD ŚWIATOWY PAAVO NURMI'EGO

Helsinki. Wczoraj w biegu na 2 mile (3218 mtr.) zwyciężył Nurmi w czasie 8.59.6, ustanawiając nowy rekord światowy, drugim był Kehtinen w czasie 9,005, trzeci Virtanen w czasie 9.011. Wszyscy trzej Finnowie pobili dawne rekordy światowe.

Cały dzień w Zakopanem

Stan pogody

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: ciepło, wzrost zachmurzenia w ciągu dnia, słabe wiatry lokalne. Temperatura do 20 stopni Celsjusza.

CO NAM DZIEŃ DZISIEJSZY PRZYNIESIE?

Przepowiednie astrologiczne

Ranek zaczyna się bardzo dobrze ,potem następuje stopniowe pogorszenie się wpływów.

Dość dodatnie wpływy dla spraw finansowych i handlu. Również czynności zawodowe oraz praca umysłowa dadzą pomyślne wyniki.

W sprawach miłosnych możliwe niepowodzenie i nieporozumienie.

Bibljoteki i czytelnie

Tow. Szkoły Ludowej — Krupówki (Bazar Polski).
Zwolińskiego — Krupówki.
Tow. Tatrzańskiego — Krupówki, Dworzec Tatrzański.

Komunikacja

Koleje żelazne

Z Zakopanego odchodzą pociągi: do Warszawy: 22.05.
do Krakowa: 8.15. 13.35. 17.35, 22.05, 23 45
do Krynicy: 6.20.
do Katowic: 18.25 (niedz. i św.) 23 45.
do Poznania: 17.35
do Lwowa: 23.45

Do Zakopanego przychodzą pociągi:
z Warszawy: 8.13
z Krakowa: 5.50 8.13 12.15, 15.35, 21.14
z Krynicy: 19.52
z Katowic: 5.50 22 03 (soboty i dni przedświąteczne).
z Poznania: 12.15
ze Lwowa: 5.30

Autobusy

odchodzą z Zakopanego:
do Krakowa: 8.00, 16.00 (cena 16 zł.).
do Nowego Targu: 7.30, 7.45, 8.00, 9.00, 12.00, 16.00 (cena 2.50)
do Szczawnicy: 7.30 (cena 10 zł.)
do Morskiego Oka: 8.00, 14.00 (cena 11 zł. w obie strony, postój 3 godz.).
do Doliny Kościeliskiej: 9.00, 15.00 (cena 5 zł. w obie strony)
do Kuźnic: od 6.30 co godzinę (cena 1 zł.).
do Jaszczurówki: od 8.00 do 20.00 co godzinę (cena 1 zł.).

Taryfa dorożkarska:

Przejazd z centrum na kraniec miasta — 1 zł. Z krańca na kraniec 1.50 zł. Do Jaszczurówki, Kuźnic, Olczy, Strążysk i z powrotem z 1 godz. czekaniem — zł. 9 (w jedną stronę zł. 5). Do Doliny Kościeliskiej i z powrotem z 2 godz. czekaniem — zł. 12.50. Do Morskiego Oka i z powrotem z 3 godzin. czekaniem — zł. 30. Za każdy kwadrans czekania dolicza się 1 zł. Za przejazd z dworca 50 gr. drożej.

Dancingi

Jaszczurówka.

„Morskie Oko", dancing popołudniowy: 17.30 — 19.30, wieczorowy: od godz. 22. — Orkiestra Ihma.

Trzaska — dancing popołudniowy: 17.30 — 19.30, wieczorowy: od godz. 22 Orkiestra „Braci Sienkiewiczów"

Karpowicz — dancing popołudniowy: 17.30 — 19.30, wieczorowy od 22-ej.

Krwawe porachunki rodzinne

Brat poranił swego brata — Siostrzeniec skatował swą ciotkę

Przy ul. Tamka 27 zamieszkuje 72-letnia Joanna Kurzawa. Przy ciotce mieszka, 28-letni Jerzy Lorencewicz, elektrotechnik z żoną Jadwigą. Siostrzeniec, według zeznań staruszki zalega w opłacie komornego za 4 miesiące.

Na tem tle między siostrzeńcem i ciotką wynikają sprzeczki. Wczoraj doszło do gwałtownej awantury. Siostrzeniec porwał doniczkę z kwiatem i uderzył nią ciotkę w głowę. Gdy staruszka upadła, L. w dalszym ciągu znęcał się, w czem pomagała mu również żona.

Poszwankowana zgłosiła się na opatrunek do Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłucze nie obu ramion, klatki piersiowej, prawej łopatki, pośladka, brzucha i lewego uda. Następnie Kurzawa zameldowała o pobiciu w 10 komis. załączając do protokółu świadectwo lekarza Pogotowia.

Zaznaczyć należy, że przed 2 laty Lorencewicz również pobił ciotkę, która jednak w sądzie darowała sprawcy winę.

—:o:—

Do mieszkania Ch. Bronszteina (Prosta 17) przyszedł syn jego Izaak, w towarzystwie dwóch kolegów i cała trójka na padła na śpiącego 37-letniego drugiego syna Bronszteina, Lewka, fryzjera, zadając mu żelaznemi gałkami od lasek rany tłuczone głowy, oraz nożem ranę ciętą lewej ręki.

Jak zeznaje ranny, była to zemsta ze strony brata Izaaka, za to, że ostatnio odmówił mu udzielenia pożyczki. Lewek, który przed kilku miesiącami powrócił z Anglji, kilkakrotnie wspomagał brata, lecz widząc, że ten nie chce pracować, postanowił więcej go nie wspomagać.

Na wszczęty alarm nadszedł policjant, który napastników przeprowadził do 6 komis. Rannego przewieziono do ambulatorjum Pogotowia.

Cztery rany głowy butelką od piwa

Niezwykły napad w kawiarni

Przy ul. Chmielnej 54 do kawiarni S. Goldszteina, przyszedł tragarz, Marjan Gajewnik (pl. 3-ch Krzyży 7), za nim zaś 3-ch nieznanych mężczyzn. Gajewnik poprosił o butelkę piwa. Zaledwie kelnerka zdążyła wyjąć korek, jeden z przybyłych pochwycił butelkę i roztrzaskał na głowie Gajewnika, drugi zaś połamał krzesło. Po dokonaniu tego czynu, sprawcy wsiedli do samochodu i odjechali. Lekarz Pogotowia stwierdził cztery rany cięte głowy, czoła i brwi. Po opatrunku rannego przewieziono do domu. Zapytywany Gajewnik oświadczył, iż jakoby nie zna napastników i nie wie powodu zbrodniczego napadu.

Zaciekły bój między sąsiadkami

Tasak narzędziem zemsty

Wczoraj w południe lokatorzy domu Błońska 9 zaalarmowani byli krzykami, które dochodziły z mieszkania na 4 piętrze, zajmowanego przez wdowę, emerytkę po kolejarzu, 42 letnią Zofję Juszczykową.

Gdy zaalarmowani sąsiedzi wpadli do mieszkania, ujrzeli Juszczykową z raną ciętą czoła, zadaną tasakiem przez sąsiadkę 29-letnią Wiktorję Przychodzeniową, żonę dozorcy noc nego.

Lekarz Pogotowia opatrzył Juszczykową, stwierdzając ranę ciętą czoła, jak również i sąsiadkę, która miała ranę ciętą palca lewej ręki.

Badana przez policję 5 pomis. Przychodzeniowa zeznaje, iż jakoby Juszczykowa, mając do niej urazę o pobicie się dzieci, napadła na nią z tasakiem. Przychodzeniowa broniąc się, wyrwała tasak i znienacka raniła w czoło. Policja sporządziła protokół. Kto jest winien, rozstrzygnie sąd.

Bezczelny napad na ul. Kaczej

Onegdaj wieczorem ulica Kacza stała się widownią zuchwałego napadu, którego przyczyny niewyjaśnione, nasuwają podejrzenie porachunków osobistych. 35-letniego Stefana Muraszewa, inwalidę, pracującego w Państw. Zakładach Graficznych, otoczyło trzech drabów przed domem Nr. 19 i zaczęło zadawać osaczonemu nożami jeden cios po drugim. Kiedy Muraszew zalany krwią z przebitą czaszką i wybitem okiem padł na ziemię zbroczony krwią, bandyci nie zatrzymani przez nikogo, zbiegli. Dopiero po pewnym czasie nieszczęśliwym zajęli się przechodnie i Muraszewa przewiozło Pogotowie w stanie b. ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

Muraszew dopiero przed tygodniem się ożenił, nie jest więc wykluczone, że tłem sprawy jest jakaś tragedja miłosna.

Za bandytami zarządzono pościg, dotychczas bez rezultatu.

RADJO

Co nadaje Warszawa?

11.40 Przegląd prasy. 12.10 Płyty gramofonowe. 14.50 Komunikat gospodarczy. 16.00 Płyty gramofonowe. 16.50 Pogadanka literacka. 17.15 Płyty gramofonowe. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Płyty gramofonowe. 19.40 Poczta i giełda rolnicza. 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.15 Odczyt. 20.30 Koncert popularny. 22.05 Transmisja rewji z Morskiego Oka. 22.20 Komunikaty. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Radjo poniedziałek

Wybuch maszynki benzynowej i poparzenie

Przy ul. Piwnej 11, kelner, 52 letni Józef Rodziewicz, zapalając maszynkę spirytusową spowodował wybuch. Rodziewicz gasząc płomienie, doznał poparzenia twarzy, lewej dłoni i przedramienia. Poszwankowanego przewieziono na stację Pogotowia.

Zaginiona staruszka

73-letnia R. Rawicka (Sto Jerska 23), dn. 23 b. m. wyszła z domu i do dnia wczorajszego nie wróciła.

Wpadli pod dorożkę

Na rogu ul. Rysiej i pl. Dąbrowskiego dorożka przejechała 35-letnią L. Szwagierkównę, służącą (Sto-Krzyska 28) i 19 letnią Czarnecką, posługaczkę (Twarda 40). Policjant przewiózł poszwankowane do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził u pierwszej potłuczenie głowy, u drugiej — potłuczenie nóg.

3 zamachy samobójcze

26-letnia Z. Marczakowa, przy mężu (Pawia 64-a), usiłowała o truć się nadmanganjanem potasu.

30-letnia M. Budzikowska (Kopińska 25). napiła się esencji octowej.

32-letni I. Reiter, tragarz (Niska 48), w celu samobójczym, napił się nieznanej substancji. Desperatom pomocy udzieliło Pogotowie, pozostawiając ich na leczeniu w domu.

Nożem w brzuch

Wczoraj w południe do mieszkania narzeczonej swej przy ul. Oświęcimskiej 8 „Pekin" przyszedł 29-letni Eugenjusz Cezarek, murarz (Filtrowa 16). Po sprzeczce z narzeczoną, Cezarek wyjął nóż i zadał sobie ranę ciętą kłotą brzucha. Lekarz Pogotowia opatrzył desperata i przewiózł do szpitala Dz. Jezus.

Teror piekarski

Do piekarni M. Epsztejna (Grójecka 69) wtargnęło dwóch napastników, którzy rzucili się na piekarza M. Lewina (Kopińska 3), zadając mu tępem narzędziem kilka ran tłuczonych głowy. Na wszczęty przez właściciela alarm, napastnicy rzucili się do ucieczki. lecz na ulicy zostali pochwyceni.

Są to: A. Najburg, (Grójecka 81), i L. Cymerman (Grójecka 67). Rannego opatrzyło Pogotowie Kasy Chorych i przewiozło do szpitala na Czystem.

11 osób pobitych i poranionych

W ciągu sobotniego wieczoru i niedzieli Pogotowie udzieliło pomocy 11 osobom, poszwankowanym w czasie bójek, napadów lub rozpraw nożowych. Są to: C. Lejdyn, (Opalińska 3), S. Jawiński (Opaczewska 8), I. Lipszyc (Twarda 25), S. Majewski (Wolska 74), H. Walewski (Ogrodowa 53), J. Gmórka (Niska 54), E. Finkielsztein (Stawki 22), S. Jacak murarz, pl. Parysowski 19) i S. Lewandowski (Żytnia 8).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ZAKOPANE, RYNEK — — FILJA W WARSZAWIE, POLNA 66, TEL. 8-20-10.

CENY OGŁOSZEŃ: zwyczajne gr. 20 za wiersz 1 szp. 1 mm. — W tekście: gr. 30 za wiersz. — Fantazyjne i opisowe: gr. 50. — Drobne, za wyraz 10 gr., matrymonialne 20 gr. za wyraz.

Dyrektor wydawnictwa p. Licht przyjmuje interesantów od godz. 12 do 1 w południe.

Redaktor Naczelny: Włodzimierz Librowski. Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Witold Nowierski. „Drukarnia Popularna", Warszawa, Sienna 33.